

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

W składkach: „Gość Niedzielny” i „Gospodarka” wchodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamę po 30 fen. za wiersz korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unter Kirchensstrasse) 12.

Dziś: H. G. i. u. s. a. m. Matydy.
Jutro: E. r. e. s. t. A. k. o. d. y. s. z. a.
P. j. u. t. r. z. e.: W. e. r. o. s. k. i., H. i. a. r. y. u. s. z. a.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. do 8 10 zach. 4 6
Jutro: „ „ 8 9 „ 4 7
Pojutrze: „ „ 8 9 „ 4 9

Najważniejsze nowiny wojenne.

Zewsząd donoszą o niekorzystnym stanie powietrza. To śniegi, to deszcze, a z tego groźne roztopy, wielce utrudniają czynności wojenne. Pożal się Boże naszym biednym wojakom, co w Polsce przez takie kałuże i błota brnąć muszą! We Flandryi okolice zamieniły się w topieliska, więc o posuwaniu się naprzód mowy być nie może. Na wschód od Reims i zwłaszcza w Lesie Argońskim toczyły się walki o wydarcie sobie pozycyi. Szczęście sprzyjało Niemcom. Większą uwagę poświęca się teraz walkom w Alzacyi. Nie można zaprzeczyć, że komenda francuska do tych właśnie walk przykłada wielką wagę, skoro z taką uporezywą energią je przedsięwzięła. Piątkowe sprawozdanie niemieckie ma do zanotowania nocny francuski atak na niemieckie stanowisko pod Buchenkopffem (na południu od Diedolshausen w Wegezach) oraz kilka powtórnych ataków nieprzyjacielskich pod Sennheimem. Wszystkie te zaczepki francuskie były bezowocne, owszem Niemcy zabrali 2 oficerów i 100 chłopów do niewoli. O miejscowość Ober-Burenhaupt (na południu od Sennheimu) bój jeszcze nie jest rozstrzygnięty! — Wszystko to wskazuje, że walki w Alzacyi są bardzo krwawe i że niewątpliwie długo jeszcze toczyć się będą, jeżeli Francuzi nie raczą dobrowolnie ustąpić z ziemi niemieckiej, na którą w niewielkich rozmiarach wojnę przenieśli. Dokuczliwa słońca panuje też na wschodnim teatrze wojny. Pominąwszy to wszystko trzeba przyznać, że kroki zaczepne wojska niemieckiego za rzeką Rawką (rzeczka Sucha leży 5 kilometrów na wschód od Rawki, mniej więcej 5 mil od Warszawy) nie są nadaremno. Wskazuje na to liczba 2000 świeżych jeńców i 5 zdobytych kartaczońnic rosyjskich. Na wschodnim brzegu Pilicy była tylko artylerya w ogniu.

Pauza nastąpiła na froncie galicyjsko-węgierskim. Wysuniętą swoją obronę graniczną w Bukowinie Austriacy cofnęli wstecz, bo siły rosyjskie zajmąwszy Suczawę nad rumuńską granicą wywierają nowy nacisk na Węgry. I w tamtych stronach skarżą się na ślizgawicę i duże śniegi. W Beskidach zabrano 400 Rosyan.

Tureckie wojska obsadziły Urmie. Na morzu Czarnem była nowa potyczka floty, o której szczegóły są niejasne. Później rosyjska flota bombardowała otwarte miasto Sinop i zatopiała 4 małe statki, a flota turecka podjęła się ostrzeliwaniem wybrzeży kaukaskich.

Ostatnie telegramy.

Położenie na Wschodzie z powodu stale niepomyślnego powietrza nie uległo zmianie. Mniejsze rosyjskie popchnięcia pod Mławę zostały odparte. (Rosyjskie sprawozdanie wspominało o wykonanym nagłym ataku na wieś Rosowo, na drodze do Prasnysza, którą wieś Rosyane mieli obsadzić, zabiwszy naszych żołnierzy bagnetem i wielu wzięwszy do niewoli. Niewątpliwie już Rosyan z zajętej wsi wyrzucono.)

I na Zachodzie liche powietrze. Rzeka Lys wylała swe wody na 800 metrów. Nieprzyjacielskie usiłowania, aby wyprzeć Niemców z ich stanowisk na wydmach pod Nieuportem, się nie udały. Tutzież na innych punktach napaść nieprzyjaciela odrzucono, a w Argonach Niemcy nie tylko posunęli się kawał w przód ale nadto zabrali 1200 jeńców. Dalsze walki są w toku. W górnej Alzacyi posunęli się Francuzi borami aż 4 kilometry pod Altkirch. Atak ich o północy na Nieder-Aspach spełził na niczem. Gorzej im poszło pod Burnhaupt, skąd Francuzów po krwawej bitwie wyrzucono i 422 pojmano.

grudnia bombardowały port niemiecki Dar-es-Salaam w Afryce wschodniej. Zniszczonych zostało kilka okrętów w porcie.

W Warszawie panuje spokój.

Wbrew utrzymywaniu niektórych pism niemieckich jak również pism polskich miał powstać w Warszawie popłoch, jakoby z tego powodu, że ludność obawia się wtargnięcia wojska nieprzyjacielskiego do stolicy Królestwa Polskiego. Wiadomościom takim zaprzeczają korespondenci wszystkich pism zagranicznych, zapewniający, że w Warszawie nie jest bynajmniej epoka krytyczna i zagrożona.

Być może, że w ludziach słabej wiary wzbudziło się mniemanie, iż po odcięciu się Rosyjan poza Bzurę, nastąpi epoka krytyczna dla Warszawy, teraz jednak, gdy ludność otrzymała zapewnienie, iż obrzygnięte posiłki wysłane zostały na zagrożoną linię, nikt nie wierzy w to, aby armia rosyjska miała oddać dobrowolnie Warszawę w ręce nieprzyjacielskie. Najlepszym barometrem pod tym względem są banki, a banki zawierają tak jak w czasach normalnych wszelkie zobowiązania i transakcje.

Generalisimus rosyjski, wielki ks. Mikołaj i generał Ruskiej zjechali się w tych dniach w Warszawie i odbyli długą konferencję. Jak zapewniają osoby wiarogodne, wynik konferencji był bardzo zadowolający. — Rosyanie, oprócz linii obronnej nad Bzurą, posiadają jeszcze drugą linię obronną, silniejszą jeszcze, tuż pod Białymym.

Lotnicy niemieccy dokonywają ustalenie śmigłych lotów w obrębie fortecznego pasma Warszawy i pragną wywieźć się o rodzaju i sile deflatory rosyjskiej. Kilka samolotów, stojących ustawicznie w pogotowiu, stara się odpędzić nieprzyjaciela.

Zdaniem włoskiego korespondenta, zamieszkanego od kilku miesięcy w Hotelu Europejskim, życie w Warszawie idzie trybem zupełnie normalnym i gdyby nie ustawiczny transport rannych i przesuwanie się wojsk, nie odnosiłoby się wcale wrażenie, że Warszawa znajduje się w okresie wojny.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11go stycznia 1915

— Na bezdomnych redaków, którzy od wojny uciekli, otwieramy najmniejszym kłatkę. Jako pierwsi złożyli w naszej redakcji: „Gazeta Olsztyńska” 3 marki, Emil... 2 marki, Buyala z Mokla... 1 marka, dotąd 7

polscy mazurzy, poddani niemieccy: wiozą ich w głąb Rosji. Bieda wśród nich straszna, jadą zupełnie licho przyodziani. Polski komitet żeński okazuje im pomoc.

— Nie będzie rannego pieczywa! Rada związkowa ustanowiła nowe przepisy dla piekarzy. Nowa praca ustawiła zupełnie w piekarniach i cukierniach, wobec czego publiczność będzie zadowolona obywać się bez rannego pieczywa.

— Owce zdobyte we Francji. Iba rolnicza poznańska ogłasza co następuje: Przy dostatecznym popycie zamierzamy postarać się aby oddano nam do dyspozycji zdobyte we Francji owce merynosowe. Prosimy przeto domieść nam zapotrzebowanie owiec na chów, abyśmy przy ewentualnej licytacji mogli zakupić potrzebną ilość.

— W sprawie cen maksymalnych na ziemniaki minister rolnictwa ogłasza co następuje: Na podstawie par. 1. rozporządzenia Rady związkowej z dnia 28 listopada 1914 co do cen maksymalnych na ziemniaki uważa się jako najlepsze ziemniaki do jedzenia następujące gatunki: Daber, Imperator, Magnum bonum, Uptodate, Industrie, Märkerer, Slesia, Cimbals Alma, Cimbals Eda, Böhm's E f lg. Dla rybnych ziemniaków przyrzeczono sprężu wyznaczone zostaną specjalne przepisy.

— Srotowanie pszenicy i żyta. Na mocy paragrafów 2, 4 i 5 obwieszczenia o spaceniu zboża i mąki z 28 października b. r., zakazano obecnie rozporządzeniem ministeryalnym srotowania pszenicy i żyta, chociażby były zmieszane z innem zbożem i nie zdane do młocenia mąki. Miejscowa władza policyjna może pozwolić w poszczególnych wypadkach na srotowanie pszenicy i żyta o ile to potrzebne do wypiekania chleba, jeśli srotowanie na ten cel (do pieczenia chleba) jest zapewnione. Kto otrzyma pozwolenie srotowania, musi prowadzić dokładny spis udzielanych zamówień srotowania. Politya może każdego czasu przeglądać książki, a nadto może zwiedzać wszystkie lokale młynarskiego przedsiębiorstwa. Kto będzie srotował pszenicę lub żyto bez pozwolenia lub wykroczy w jakibądź sposób przeciwko powyższym przepisom, naraża się na karę pieniężną do 1500 marek, albo odpowiednie więzienie. Tak surową karę zasługano dla g. ponieważ w razie długiego trwania wojny używanie zapasów pszenicy i żyta wylącało do wyrobu chleba miałoby doniosłe znaczenie.

* Eiblag. Samobójstwo popełniła w Eiblagu młoda para, która wzięła tam ślub wojenny w wigilję B. Z. g. Narodzenia. Mąż 27 letni Valentin znajdował się dotychczas w szpitalu, a wyleczony miał zaowocować... z listu do... meta do...

mej miejscowości bawilo przed około 10 laty stu jeńców japońskich. Spotykamy się tu teraz dosyć często z jeńcami Niemcami i Turkami. Trunków alkoholicznych dostać tu nie można za żadną cenę, co dla nas wszystkich jest rzeczą dobrą. Zato chleb jest bardzo tani, rosyjski fuat kosztuje po wiem 6 kopiejek (12 fcs) a fuat dobrej białej mąki 5 kop. (10 fcs) O jakimś braku żywności ani tu mowy być nie może.

* Z muszkietera porucznikiem. Pod takimi głośniejszymi tytułami obiegają prasę niemiecką wulgarnie opisy czynów bohaterstwa muszkietera, który doszedł do rangi porucznika, chociaż sławny bohater już od dwóch tygodni został zdemaskowany jako oszust, i siedzi zamknięty pod kluczem. Otto Fricke, tak się nazywa ów bohater, miał być synem byłego dozorczy selskiego w Krośnie i miał walczyć najpierw na zachodzie, a potem przypadkiem został przetransportowany na wschód i tam miał jakoby dokonać swego głównego czynu bohaterstwa. Wyratował więc, jak opowiadają, pod Sawalkami jeńców austriackiego z niewoli rosyjskiej, odebrał przytem Rosyjanom ważne dokumenty, zagrabione jakimś jeńcom, i wziął dzięki temu ważny udział w zwycięstwie pod Sawalkami. Naturalnie bohaterowie wieszali Hadenburg i awansował go na feldfebla, dał mu krzyż żelazny pierwszej i drugiej klasy. Bohater otrzymał też austriacki medal pierwszej i drugiej klasy za waleczność. Potem przybył na zachód i przedstawiony cesarzowi niemieckiemu, opowiadał mu swoje czyny bohaterstwa, a cesarz poklepał go po ramieniu i powiedział: tś się sprawi dzielnie, mój chłopczy Fricke przekażo komendantowi korpusu, od którego się dowiedział, że został awansowany na porucznika. Te czyny bohaterstwa odświeża obecnie „Berliner Tageblatt”, chociaż wszystkie opowiadania Fryckiego roją się od nieprawdopodobieństw i pomimo, że bohater już od 14 dni publicznie napiętnowany został jako oszust. Muszkieter-porucznik Otto Fricke jest synem redaktora gazety i od dziecka był nieposłusznym, karany był dwa razy za kradzież i chował się w domu poprawy. Obecnie ma on 23 lata. Gdzie się flukł po święcie i co zrobił, jeszcze nie wiadomo. Ostatek trzy tygodnie przepędził w Neuóla, gdzie go przed dwoma tygodniami zdemaskowano i osadzono w areszcie śledczym. — Tak pisze „Vorwärts” z 17go grudnia.

* Wilki w Karpatach. Pawieł kapitał wojska austriackiego pisze w liście do swej matki: Nasze wojsko miało w Karpatach do walczenia także z wilkami. Wczoraj wieczór patrolowałem z czterema towarzyszymi. Zaświeciło o 10 minut od obecnego spotkania dwa ogromne wilki. Złapano ich jednego ogonetem, drugi...

Niewinnie skazany

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Niestety, mój przyjacielu, — odparł sir Markus — czyż zdolalibyśmy odczytać z tej historii skuteczną opieką nad staraniami makomitych lekarzy? Osi sami...

— Nel — przerwał Joe — temu nie przeczę; doktorzy robią wszystko, co w ich mocy, dla ratowania pacjentki. Jest jednak człowiek, który dla Lilli więcej uczynić może, niżeli ci sławni, pełni poświęcenia, niegłi w swej sztuce specjaliści.

— Po tym człowieku spodziewasz się złyba endu?

— Oa też endu dokaże:

— Kto taki?

— James... James tylko potrafi uratować Lilię!

Małżonkowie Godfermana zgodzili się bezwzględnie na zdanie Greenbaltera, rozumiejąc, dlaczego doktorowi Mac-Ferson przyszłoby łatwiej, niżeli innym jego kolegom uratować Lilię.

— Tak, niewątpliwe — twierdzili, — James ocali naszą dziewczynę. Uważali to za rzecz pewną, niechybną; sir Markus i Joe natchnęli również tą wiarą cow-boy'ów, którzy powtarzali:

— James uratuje nam czarnego słowika

Wysłał długie telegram do doktora Mac-Ferson'a, opisując smutne zajście i żądając by przybył jak najszybciej.

Nie ukrywano tego kroku przed pariskimi lekarzami, którzy pochwalili zamiar i starali się podtrzymać zbudzone w sercach przyjaciół Lilli nadzieje.

— Byle ona tylko dożyła do przyjazdu doktora Mac-Fersona! — troszczyli się Godfermani.

James, otrzymawszy telegram, był zadowolony z uwagi na wiadomość... się pojmował.

ze mogło wydarzyć się tak wielkie nieszczęście.

Podobnie jak Joe, miałem, że są rzeczy, których Bóg dopuścić nie może, lubo tej wiary powiniemy go być pozbawić bolesne doświadczenia, jakie przeszedł w życiu.

Dotnana jednak osobiście niedola nie czem mu się wydawała wobec tego nowego ciosu.

Poczynał spieszenie przygotowania, dał za siebie zastępcę i puścił się w podróż do Francji, prosząc Boga, aby nie przybył za późno.

...William Sparrow, jak wiemy, miał żelazny organizm. Otrzymane raay, jakimi ciało jego było pokryte, każdego innego byłyby o śmierć przyprawiły. Oa, po godzinie omdlenia, otworzywszy oczy, przypomniał sobie zaraz szczegóły stoczony w walce i zaościł mężnie doświadczane cierpienia.

Odzyskawszy przytomność i widząc dookoła siebie zaniepokojone twarze Raymond'a, sir Markusa, Greenbaltera i kilku towarzyszy ze stepów...

— Widzicie — rzekł z uśmiechem — o mało mnie nie zabili.

— Dużo zuch — odpowiedziano ściskając dłoń jego — ty jeden masz tak duży zapas sił żywotnych, że mogłeś znieść wszystko co się spotkało.

— Bądźcie spokojni, ujdę szczęśliwie śmierci... oswojony jestem z tego rodzaju wypadkami... zapytajcie brygadiera Raymond'a... widział mnie niegdyś w cieplejszym stanie... w pałacu Lavacurt... A Lilia, co się z nią stało? — pytał.

Uziębła mu żądających wieści i podobnie jak inni, jak jego cow-boy'e dowodził z ufnością:

— James wyratuje niechybnie dziewczynę.

Co do garbuska, trudno było ludzi się nadzieją jego wyzdrowienia; chłopiec miał chwile policzone.

Dzięki tylko umiejętnym staraniom lekarzy, Garbuski był jeszcze daleko kilka.

Znał on dobrze stan swój; składał dowody odwagi i cierpliwości w znoszeniu dotkliwych cierpień.

— Ochl — mówił — gdy go starano się pocieszać, że ma skończoną sprawę... Nie pragnę zresztą życia... spełniłem moje zadanie na ziemi... mogę rozbić skrzypki i ułożyć się spokojnie do snu wiecznego... Zylem dla Lilli — dodał smętnie — szczęśliwy jestem, że mogę dla niej umierać...

Mimo troskliwej pieczołowitości doktorów, garbuszek tracił stopniowo siły.

Jednej nocy, czując się bliskim kresu, Gibo prosił czuwającego przy nim cow-boy'a by przywołał sir Markusa i Greenbaltera, nie odstępujących tożza Lilli. Garbuszek pragnął z nimi pomówić, udzielić im ważnych wiadomości.

Godfermana i Joe widząc, że Lilia zasnęła, że czuwał przy chorej doktor, przeszli do pokoju umierającego chłopca.

Brygadiera Raymond, który przybył dla zasięgnięcia wieści o ranach, kazał jednemu ze swoich agentów wziąć papier, pióro, kałamarz i spisywać protokół z zeznań garbuska, który, jak Raymond nie wątpił, zamierzał dostarczyć wyjaśnień w obchodzącej ich żywo sprawie.

Gibo przemawiał głosem gasnącym... z trudem wielką; obok chorego stał jeden z lekarzy dla ratowania pacjenta i trzęźwienia w razie, gdyby wzruszenie, będące następstwem przykrych zwierzeń, miało chłopca wyczerpać zbyt znacznie.

U garbuska resztki życia skupiły się w oczach błyszczących silnym gorączkowym blaskiem.

— Przepraszam — rzekł biedny kaleka — it was trudne... czując jednak, że śmierć się zbliża... pragnąłem widzieć panów raz ostatni... potrzebuję waszego przebaczenia, zanim stanę przed Najwyższym sędzią dla zdania rachunku z uczynków moich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary

1,15 mk za funt.

L. Hirschfeld.

Znalezione

w czwartek 5go stycznia na J...
... 2 żelazne ko...
... tap...to

Warminski wysyłkowy
skład pierza

L. Hirschfeld